Nr. 93. We Lwowie, Sobota d. 21. Kwietnia 1866. **Rok V.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.
„ miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „
Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod l. 291.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. *Ludwik Płoński* w Paryżu Boulevard du Prince Eugéne 95; p. *Alojzy Oppelik*, w Wiedniu Wollzeile N. 22; *Haasenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Protest i deputacja żydowska w Wiedniu.

Posłowie sejmowi, radni, dziennikarze, którzy popierali obszerniejsze równouprawnienie żydów przy ogólnej ustawie gminnej i przy statutach miejskich, obecnie, gdy już ustawy uchwalono w sejmie, a ich zdań mało uwzględniono, przecież potępiają jednogłośnie agitację między żydami, dążącą do wywarcia takiego wpływu na koronę, aby odmówiła sankcji przedłożonym jej ustawom. Jak wiadomo bowiem, żydzi lwowscy wysłali deputację do Wiednia z prośbą do cesarza, aby nie sankcjonował ustaw gminnych.

Dotąd ogół żydów nie kieruje się konstytucyjnym zwyczajem, zasadami, lecz interesem. Przecież reprezentanci żydowscy w sejmie nie wzięli w tej agitacji, w ułożeniu protestu, w wysłaniu deputacji żadnego udziału, pomimo iż usiłowano wywrzeć na nich presję. Posłowie żydzi w sejmie odpierać mieli, iż uchwała większości sejmu jest obowiązująca i dla mniejszości, a kto się czuje pokrzywdzonym sejmową ustawą, ten tylko przez sejm na drodze konstytucyjnej do naprawy krzywdy zdążać powinien, inaczej w kraju nastąpiłby zamęt, podkopanie konstytucji, swobód, czy to przez machinacje od dołu, czy przez machinacje od góry. Coby to za niepewność i chwiejność wszelkich ustaw sejmowych zapanować mogła, gdyby mniejszość zawsze udawała się do korony z protestami, z naleganiami, aby przez wzgląd na interes tej mniejszości odrzucono ustawę, przez sejm uchwaloną! Nigdy prawie nie zapadają uchwały jednogłośnie, lecz prawie zawsze i wszędzie większością głosów. Więc zawsze i wszędzie mniejszość czuje się pokrzywdzoną, niezadowoloną, i już samem głosowaniem p r z e c i w, zakłada legalne protesta. Lecz czyż korona może uwzględniać te protesta sejmowe? A tem mniej może uwzględniać protesta luźne pozasejmowe, z kółek partykularnych zanoszone.

Z tego powodu obawy niema, iżby wybrana przez 28 żydów deputacja żydowska ze Lwowa zdołała wyjednać u korony obalenie ustawy gminnej i statutu dla miasta Lwowa. Buchhalter rotszyldowski miał nalegać telegramami, aby wysłano deputację; ale jeszcze Rotszyld nie trzęsie koroną austrjacką i nie przewodzi w radzie ministrów!

My na inną okoliczność zwrócimy uwagę.

Frakcja żydowska, taksamo błędnej jęła się polityki jak frakcja klerykalna. Od razu pragną obie osiągnąć za wiele, i z tego powodu nic nie mogą przeprowadzić. Obie nie uwzględniają faktycznych stosunków, więc zamiast przychylne sobie przekonania szczepić w opinii powszechnej, od razu za wiele żądając zrażają jeszcze opinię. Obie te frakcje zakołkowały swe myśli na jednym punkcie. Frakcja klerykalna, nie uwzględnia istniejących stosunków, lecz postawiwszy żądanie wyłączności na podstawie: g d z i e c e r k i e w, t a m r u s k a z e m l a, a g d z i e r u s k a z e m l a, t a m p a n o w a ć m a w y ł ą c z n i e r u s k a n a r o d o w o ś ć, k t ó r e j r e p r e z e n t a n t a m i j e s t k l e r, tem samem ubezwładnia się w praktycznem, konstytucyjnem życiu. Toż samo frakcja żydowska, stawiając wszędzie i zawsze absolutne równouprawnienie żydów, w praktycznem konstytucyjnem życiu gminy i kraju odejmuje sobie możliwość współdziałania i pozyskiwania opinii dla dalszych postępów i zdobyczy równouprawnienia. I frakcja klerykalna i frakcja żydowska nie przyjmują tego, co osiągnąć u większości można, więc usuwają z pod nóg sobie podstawę, któraby możliwem im uczyniła dalszy rozwój, dalsze postępy.

Wszystkie mniejszości konstytucyjne, jeźli mają zmysł polityczny, dążą do ujęcia sobie opinii w szeregach większości. Mniejszości zaś, niemające rozumu politycznego, zawsze swem postępowaniem zrażają sobie większość jeszcze mocniej, więc nietylko same kroku naprzód postąpić nie mogą, lecz jeszcze więcej się osłabiają.

A do takich rezultatów doszła już frakcja klerykalna. Klerykalny fanatyzm i kastowość zawadzają jej w rozwoju. Do takich rezultatów dochodzi i frakcja żydowska, czyniąc ciągle fałszywe kroki. Fałszywym krokiem jest wszelkie jej solidarne przeciw chrześcianom wiązanie się między sobą, w radzie gminnej, przy układaniu statutu, przy wyborach ostatnich do sejmu, a nareszcie i przeciw uchwałom samego sejmu. Nie rozważyła frakcja żydowska, iż gdyby nawet zaniesieniem protestu przez deputację do korony, uzyskała istotnie odmówienie sankcji ustawie gminnej, toby nietylko na tem nic nie zyskała, ale przeciwnie wywołałaby powszechną niechęć ludności chrześciańskiej, straciłaby między nią i tych obrońców, których dotąd pozyskała. Czyż potem, gdyby na nowo układano ustawę gminnę, byłaby nadzieja pomyślniejszego dla żydów rezultatu? Nie korzystniejże było przyjąć sejmową ustawę, a starać się w sejmie w dalszych sesjach o zmiany i naprawę? Wszakto pewniejsza i prostsza droga. Konwulsyjne rzucanie się w polityce nic nie pomoże. Mniejszości tylko rozumem i taktem osiągają swe cele.

Jak np. niestosowne było postępowanie żydów przy teraźniejszych wyborach do Rady miejskiej! Wybrani do komitetu przedwyborczego chrześcianie i żydzi zgodnie ułożyli liczbę kandydatów. Poczyniono sobie ustępstwa wzajemne. Jakiż był rezultat? Nazajutrz w kahale odbyły się zgromadzenia żydowskich wyborców: listę komitetu odrzucono, ułożono sobie nową, a później i tę zaniechano i porozumiano się z frakcją szynkarskich malkontentów, prowadzących proces o propinację z miastem, i z frakcją świętojurską, i wspólną z niemi listę rozdano żydom! Zwycięstwa tym manewrem nie osięgną żydzi. Aleź gdyby odmówiono sankcji statutowi lwowskiemu i obranej teraz Radzie, przyszło układać nowy statut, czy takie świeże przewrotne postępowanie uczyni ją przychylniejszą, względniejszą, liberalniejszą dla żydów? Nie szkodząż sobie żydzi sami?

Przegląd polityczny.

Drugi adres sejmu peszteńskiego został w środę d. 18. bm. także przez Izbę panów p r z y j ę t y. Mylnie wczoraj podaliśmy liczbę głosów, które padły z a, a które p r z e c i w adresowi, bo za adresem oświadczyło się 106 a przeciw adresowi 102 głosów, a nie 109 głosów, jak powtarzając mylny telegram jednego z dzienników wiedeńskich, wczoraj doniesliśmy. Przed głosowaniem mówiło wielu członków Izby za i przeciw adresowi. Po zamknięciu dyskusji zabrał głos ostatni, prezydent Izby, br. Sennyey. W mowie swej wskazywał prezydent, że rząd chce przywrócenia stanu prawnego. Program rządu zmierza do tego, i rząd będzie się jego trzymać. Dla przeprowadzenia tego programu wydał rząd manifest wrześniowy, narażając się na zarzuty ze strony ludów pozalitawskich, których los jest w rękach Węgier, iż postępuje niekonstytucyjnie. Rząd był tego przekonania, że otwarte to postępowanie znajdzie należyte uznanie w Węgrzech, i że tym sposobem nie gotuje sobie nowych na przyszłość niebezpieczeństw. Rząd chce doprowadzić do porozumienia, któreby zadowolniło równie węgierskie jak i niewęgierskie kraje. Mowca dalej zwraca uwagę, że co do reskryptu królewskiego, źle go widocznie zrozumiano, bo rząd nie myśli o cofnięciu przyrzeczeń, poczynionych w mowie tronowej. Upewniał w końcu mowca, że rząd z pewnością nie zejdzie z podstawy, na jakiej od początku stanął, t. j. z podstawy prawnej, i wyraził uznanie dla niemieckich członków rządu dzisiejszego, którzy popierają usiłowania, w celu przeprowadzenia pożądanego pojednania.

Podaliśmy wczoraj w rubryce Ostatnich wiadomości podług wirtembergskiego *Staatsanzeigera* treść depeszy, jaką gabinet wiedeński miał odpowiedzieć na depeszę lorda Russela, wzywającą do zachowania pokoju. *Const. Oesterr. Ztg.* zaprzecza wręcz, aby taka nota austrjacka istniała, a ogłoszoną w wirt. *Staatsanzeigerze* depeszę nazywa wspomniany organ ministerjalny podrobioną. Zaprzecza zarazem ponownie istnieniu wspomnianej depeszy Russela, i zwraca uwagę, że gdyby nawet jaka depesza gabinetu angielskiego w tej mierze istniała, byłaby nie przez lorda Russela, lecz przez Clarendona podpisaną.

Co do następstw najnowszej noty pruskiej, której treść główną podaliśmy wczoraj tak wyczerpująco, że przytaczanie tej noty w dosłownem brzmieniu zdaje nam się być rzeczą zbyteczną zupełnie, utrzymują dziś tak wiedeńskie jak i berlińskie dzienniki, że prawdopodobnie następstwem najnowszych oświadczeń hr. Bismarka będzie demobilizacja równoczesna w Prusiech i w Austrji, jak to już *Debatte* wczoraj zapowiedziała. Dzisiejsza *C. Oest. Ztg.* jest także tego przekonania, że płonne są wzajemne rekryminacje i dochodzenia, kto pierwszy i dla czego zaczął się uzbrajać, i że dla prowadzenia dalszych rokowań należy powstrzymać po obu stronach wszelkie poczynione do wojny przygotowania. Telegramy z Berlina z d. 19. bm. donoszą, że na giełdzie tamtejszej wierzono w wspomnianą demobilizację i rozbrojenie obustronne, co znacznie uspokoiło giełdę.

Czy nadzieje te urzeczywistnią się i czy dalsze rokowania dyplomatyczne do pomyślniejszego doprowadzą niż dotąd rezultatu, blizka przyszłość okaże; tyle jednak widzimy z najnowszych doniesień, że Prusy najmniejszego względem powstrzymania przygotowań do wojny nie czynią kroków, że przeciwnie ciągle dalej się zbroją. Tak donoszą, że świeże oddziały wojsk pruskich znowu ku granicy szlązkiej posunięte zostały, że równocześnie z posuwaniem wojsk pruskich na granicę austrjacką umacniają Prusy także stanowiska swe na północy w księztwach. Nad ufortyfikowaniem twierdzy Düppel-Sonderburg pracują pospiesznie, sypiąc nowe szańce i wznosząc znaczną liczbę większych warowni. Z Oderbergu zaś donoszą, że książę Karol pruski w towarzystwie księcia Wilhelma Meklemburgskiego, objeżdża z kilkoma oficerami inżynierji, tudzież z przedsiębiorcą kolei żelaznej Stronsbergiem dla zbadania kolei szlązko-pruskiej. Jak słychać, chodzi o kładzenie tymczasowych szyn kolejowych w miejscach, drogami żelaznemi niepoprzeżynanych, celem szybkiego przewożenia wojsk pruskich.

Projekt pruski reformy Związku dziś dopiero przyjdzie pod obrady w bundestagu i zapewne zostanie oddany osobnej komisji do zbadania. Bundestag nie grzeszył i nie grzeszy nigdy zbytnim pospiechem, wszelkie są więc widoki, że uchwała bundestagu w tej sprawie nie tak prędko jeszcze zapadnie. Jak dzienniki pruskie, zostające w służbie Bismarka, mogą mówić o możliwości zwołania projektowanego przez Bismarka parlamentu na dzień 1. czerwca, i to tego roku, pojąć trudno. *Köln. Ztg.* przewiduje nietylko upadek projektu bismarkowskiego, lecz i upadek Bismarka samego. „Rzucony nagle pomysł parlamentu nie ocali Bismarka — pisze *Köln. Ztg.* Pomysł ten nie przyjął się u narodu, bo nikt Bismarkowi nie ufa. U rządu i u całego stronnictwa konserwatywnego, nawet w samych Prusiech, obudził projekt Bismarka jeszcze większą przeciw autorowi nieufność. Tylko wielkie błędy przeciwników Bismarka mogłyby zachwianą pozycję jego na nowo ustalić".

Rumunia. *Constitutionnel* z d. 18. bm. pisze „Wstąpienie obcego księcia na tron księztw odpowiadałoby najbardziej życzeniom kraju, ale zarzuty i niechęć, któreby wywołać mogło, zdają się aż do pewnego punktu wymagać zarzucenia tego sposobu załatwienia. Jedyna kombinacja, którаby podobno najodpowiedniej

---

Skazka o moskiewskich tyralierach.

(Ciąg dalszy).

Trzy wielkie idee, wielkie dźwignie dziejowe, w których posiadaniu była Austrja, zostały w ten sposób sponiewierane i w znacznej części zniweczone: idea włoska, węgierska i polska. We Włoszech dano się ubiedz tym, którzy do r. 1848 na całym półwyspie byli do najwyższego stopnia niepopularni i znienawidzeni, t. j. Sardynii. Królestwo Węgierskie, w którego imieniu można było przy dobrej sposobności siągnąć po spadkobierstwo Paleologów, poddano procesowi powolnego rozkładu, za pomocą odczynników, dla monarchii z każdego względu niebezpiecznych, zapominając o tem, że w Austrji jeden jest tylko naród, mający zupełnie i we wszystkich punktach identyczne z monarchią interesa, bo nawet samą kwestję egzystencji, a tym narodem są Madiary; każdy inny naród lub narodek, a przedewszystkiem sami Niemcy austrjaccy, może znaleźć gdzieś w świecie umieszczenie dla siebie, tylko nie madiarski; po za Austrją dla nich miejsca i bytu nie ma. Nareszcie z polskiej idei, która mogła u stóp dynastji złożyć kraje rozległe aż po Don, Okę i Pejpusowe jezioro, i uczynić ją nie wielkim prawie zachodem pierwszą potęgą świata, zrobiono ofiarę dla biurokratów, którzy swem gospodarstwem bogatą monarchię przywiedli niemal do bezwładności i bankructwa, i dla takich dyplomatycznych znakomitości, które doradziły dla Prusaków zdobyć Holzację. Zaiste, Austrja nie miała gorszych wrogów od owych centralizatorów czynowniczych i utopistów germanizacyjnych, którzy nie nauczeni 800-letnią daremną pracą we Włoszech, marnowali wszystkie skarby i wszystkie moralne i materjalne siły swoje dla osiągnięcia drobniutkich celów, które nawet w razie udania się, ni dla dynastji ni dla państwa realnej wartości mieć nie mogły. Co za szalona myśl, zamiast spajać kraje i ludy koronne uwzględnieniem ich naturalnych potrzeb i interesów—wywoływać siły repulzyjne, mające swe środki centrypetalne już ukonstytuowane, utwierdzone po za granicami monarchii; co za bezsens ekonomiczny, wyciągać aparatami centralizacyjnemi wszystkie soki i siły z krajów koronnych, jak gdyby z ruiną ich zamożności i państwo w niedostatek popaść nie musiało!

Tak prowadzili interesa i sprawy państwowe majstry i czeladniki biurokratyzmu; a i dziś jeszcze, zubożywszy kraje koronne, zdezorganizowawszy wewnątrz narody, wyczerpawszy wszelkie zasoby i narobiwszy dwa miliardy długów, nie radzi są ustąpić miejsca innym, lecz się opierają, przeszkadzają w czem tylko mogą, bodajby się mieli kazać przed wylotem obierać podstępnie honorowymi obywatelami miast przekupniczych, jak ów jeniusz centralno-germanizacyjny, w dawnym grodzie Sobieskich, który znieść nie może, że korona zaczęła raz przecie uwzględniać interesa kraju, a kraj i naród z niewymuszoną ufnością i wzrastającem przywiązaniem zaczęły się garnąć ku koronie. Widocznie ta myśl złemu słudze spać nie daje, i pragnąłby czemkolwiek, choćby nędzną komedyjką z komitetem głodowym wywrzeć swą złość, dziś już tylko śmieszną i bezsilną, i popsuć choćby zgrzytem własnych zębów nawiązującą się piękną harmonię rządu i rządzonych. Zaiste trudnoby było oznaczyć karę, na którą zasługują tak rozpasane na szkodę kraju, a przeto i państwa, psotniki.

Lecz może los szczęśliwy jeszcze dozwoli, że się znajdą w Austrji ludzie, którzy wyrządzone złe naprawią i opuszczone idee podniosą, a bachmat węgierski, choć zbiedzony i sponiewierany, dzielnej zawsze jest krwi, i byle go dosiąść i zażyć umiejętnie, można nim przepłynąć Dunaj, przesadzić Bałkany i stanąć u bram grodu Konstantyna, — a i Galicja też jest owym talentem ewangielicznym, który zakopany zmarnieje, w dobrem zaś ręku rozmnożyć się może w dziesięćkroć, i temu, kto spojrzeć zechce śmiało na Wschód, pokaże, że nie jest ciężką robotą sięgnąć prawą ręką po Czarne, a lewą po Bałtyckie morze, byle tylko nieco odwagi i dobrej chęci się znalazło. Prusy mają przewodnią ideę Niemiec i protestantyzmu, Moskwa panslawii i szyzmy, cóż więc dla Austrji zostaje? Oto zadanie, z jej istotą zgodne, by umiejętnie i godziwie wznieść sztandar katolicyzmu, i oparłszy się na narodach tej samej tendencji dziejowej, przywrócić tej religii uznanie na tych rozległych ziemiach, z których ją Moskwa bezkarnie wobec Europy barbarzyńskiemi środkami wypiera. Lecz spieszyć się trzeba, jeżeli nie ma być za późno, i jeżeli się chce, ażeby i dla tego państwa katolickiego dobre sąsiady nie zgotowali losu byłej rzeczypospolitej. Lecz wróćmy do naszej skazki.

Tak więc jenialny Stadion, co to młodzieńcem wyprawił opisaną przez nas hecę z psami, wynalazł nie Ruś, bo ta istniała od czasu jak Rurykowicze zawładli dnieprowymi Polanami, lecz wynalazł i wywlókł z zakątków partję rozkładową, ażeby nią poskromić Polaków, chociaż ich mimo tego potem radykalnem lekarstwem, bo bombami uspokajać nie omieszkano; Bach jej pozwolił się umocnić i zorganizować, a Szmerling najsmutniejszej postaci za 13 głosów trzeciej kurji oddał szkoły i urzęda adoratorom Moskwy i biurokrację galicyjską, zalecając jej sojusz z partją klerykalną officjalną, uczynił awantgardą i orędowniczką moskwityzmu i szyzmy. O kochany panie Szmerling, chciałeś urządzić i zorganizować wielkie państwo, a nie potrafiłeś spostrzedz się jak cię w pole wywiedli i otumanili łatwym sposobem prości....! Bo jeżeli darmo wysłańce 3ciej kurji wypili herbatę i zjedli przekąski, któremi ich raczyłeś panie ministrze na wesołych poselskich wieczorynkach, ciesząc się, jeżeli ci ten lub ów w antyszambrze oblesnym całusem oślinił rękę — to niezawodnie nie na darmo fatygował się protopop moskiewskiej ambasady w Wiedniu, Rajowskij, dając jednocześnie z tobą swoje otwarte biesiadki i wieczornice, na których odznaczali się niesalonowem, nawet Moskalowi opacznem zmiataniem potraw i ciasteczek, pełni zresztą nadziei młodzieńce haliccy, wysłani na naukę św. teologii i innych umiejętności do Wiednia.

Zresztą co to ma do rzeczy? czyż protopop moskiewski nie może być dzielnym teologiem, a galicyjskie kleryki nie mogą się i od niego coś nauczyć? Anużby się znowu udało, żeby protopopa przerobili na katolika i on posławszy żonę i doczki do monasteru, sam jak książę Gagaryn poszedł w jezuity? Wszystko jest możliwe, a klerycy galicyjscy, którzy go nawidzali, tacy są gorliwi unici i obrońcy katolicyzmu, że rzeczywiście obydwa ruskie konsystorze wraz z metropolitą powinniby im byli zawotować i przesłać urzędowe uznanie i wyrobić osobną pochwałę w Rzymie, że z narażeniem własnych dobrych przekonań nie lenili się trudów i zachodów, by nawrócić protopopa moskiewskiej ambasady! Że błagorodnyj i prepodobnyj do tego czasu nie został katolikiem, temu naturalnie nie kto inny winien, jedno tylko „Polaki", którzy jak wiadomo wszystkiemu są winni, co się tylko pożałowania godnego w świecie stanie; oni to bowiem przedwczesnem ujadaniem po swych dziennikach zrazili ks. Rajowskiego i spłoszyli ptaka, który już był skłonny do złowienia. Tymczasem radowała się dusza błagoczystaja Rajowskiego, i śmiała się od tej radości broda tego carskiego rybaka, że do zastawionego więcierza szła rybka za rybką, ciągnąc jedna drugą ku ułudnej ponęcie. Ot *errare humanum* i wszyscy błądzimy; powiadają jednak, że u jenerałów i ministrów błąd równa się zbrodni. Tyle pewnem jest, że jeżeli Moskwa i szyzma przed rokiem 1848 w Galicji zaledwie kilku ukrytych i starannie się maskujących miała stronników, to obecnie ma ich w tym kraju t. j. w wschodniej jego części całą armię; bo od lat 18tu łowienie dusz odbywa się systematycznie, za pomocą sprawnej i pod opieką rządu stojącej organizacji, i rozciągła się już na lud wiejski i nawet na dziatwę wiejską, której wykrzywiają pojęcia i uczucia czarne apostoły.

Między innemi bardzo zajmującym i pociesznym jest sposób i argumentacja, których używają moskiewczyki tam, gdzie im na tem zależy, by się z swoich dzieł i sprawek wytłumaczyć, jak np. wobec rządu. Z początku wypierali się w żywe oczy wszelkiej spólności z Moskwą, klęli duszę i ciało, że nawet nie wiedzą czy jest gdzie jaka Moskwa, i kończyli zwykle publicznem i głośnem wynurzeniem swej wiernopoddańczej uległości, przywiązania, miłości nawet do rządu, który jest ich dobrodziejem i t. d. Takie ostentacyjne wyznawanie wiary i ciągłe, słowami powtarzane zapewnienia ultralojalnych uczuć i przekonań, musiały w końcu zwrócić uwagę w kompetentnych kołach i wzniecić podejrzenie, przypominając mimo woli onego, co to uciekając, niepytany wciąż zapewniał

pogodziła rozmaite dążności i wszelkie interesa prawowite zaspokoiła, polega na wyborze hospodara (krajowca) i powierzeniu temuż rządów Mułtan i Wołoszczyzny na pewien czas oznaczony. Jeżeliby książę ten okazał się godnym tego posłannictwa, przedłużonoby mu władzy, co Turcja i mocarstwa opiekuńcze nie omieszkałyby potwierdzić."

W związku z tem zdaniem *Constitutionnella*, które zdaje się być zdaniem rządu francuzkiego, stoi zapewne doniesienie pruskiej ministerjalnej *Prov. Corr.* z d. 18. bm., podług której zupełnie jest wątpliwem, czy młody ks. Hohenzollern przyjmie tron Rumunii.

Ziemie polskie. Moskwicenie Litwy postępuje szybko. Dzienniki petersburgskie podają ciągle doniesienia o przechodzeniu włościan litewskich na prawosławie, a teraz donoszą *Mosk. Wied.* z Wilna, że d. 20. marca w Podbredzie w powiecie wileńskim, cała gmina przeszła na prawosławie. *Mosk. Wied.* tak wypadek opisują: „W niedzielę 20. marca w Podbredzie wszedł ksiądz na ambonę i do zgromadzonych licznie parafian miał kazanie, w którem wyłożywszy w krótkości historję kościoła chrześciańskiego od Chrystusa Pana do naszych czasów, w konkluzji rzekł, że jedyny, święty, powszechny kościół jest prawosławny, do którego on się przyłącza, wzywając parafian swoich, aby kto z nich tego życzy sobie (??), poszedł za jego przykładem. W pomienionem miasteczku, jeszcze w lutym zaczęto przechodzić na prawosławie, i dziś tam jest 1.300 osób tego wyznania. Ksiądz ten (szkoda że *Mosk. W.* nie podają nazwiska tego zacnego kapłana) przybył do Wilna i tu w klasztorze św. Trójcy d. 25. marca przyjąwszy obrządek prawosławny, odprawił nabożeństwo wielkanocne w byłym swoim kościele, obecnie cerkwi prawosławnej, której pozostał proboszczem. Połączenie to dodają dla większej pewności *Mosk. Wied.* — nastąpiło dobrowolnie, (!) szczerze i bezinteresownie (!!)"

73. posiedzenie sejmowe.

Przedewszystkiem musimy sprostować wczorajsze doniesienie, jakoby poseł Szeliski przy obradach nad terytorjalnym podziałem obwodu brzeżańskiego, proponował utworzenie siedziby nowego powiatu w Kurowicach. P. Szeliski proponował tylko utworzenie oprócz czterech w obwodzie złoczowskim przez komisję proponowanych powiatów (Złoczów, Kamionka, Brody, Przemyślany) jeszcze jednego powiatu albo w Załoźcach, albo w Zborowie, a popierał wniesione przez posła Hubickiego wyłączenie powiatu przemyślańskiego z obwodu złoczowskiego i pozostawienie go w obwodzie brzeżańskim jak dotąd. Kwestja ta rozstrzygnie się dopiero przy obradach nad obwodem złoczowskim, które zapewne dzisiaj się odbędą, gdyż komisja referuje obwodami podług alfabetycznego porządku, co mimochodem mówiąc, jest dość niewygodną dla prowadzenia rozpraw metodą. Referentem był Alfred hr. Potocki.

Po odrzuceniu wniosku Krzeczunowicza, który obstawał za Bursztynem przeciwko projektowanej tak przez rząd jak i przez komisję siedzibie powiatu w Rohatynie, wzięto pod rozbiór podział obw. czortkowskiego. Refer. Czajkowski przedstawił obszernie zestawione motywa na obronę wniosku rządowego, który proponuje siedziby czterech powiatów tegoż obwodu w Skale, Husiatynie, Czortkowie i Zaleszczykach, z czem się zgadza komisja. Za Husiatynem i Skałą przemawia głównie pozycja nadgraniczna i konieczność władzy na miejscu, gdzie z powodu sąsiedztwa dzieją się najróżnorodniejsze bezprawia. W Husiatynie nadto rząd zakontraktował lokale dla urzędów na 6 lat. Ponieważ oba te miejsca należą przypadkiem do hr. Agenora Gołuchowskiego, więc Dwoliński, poseł gmin powiatu borszczowskiego i mielnickiego podobno, wystąpił pierwszy przeciw Skale a za Borszczowem, dając za powód, że „znaje, szczo to p. hr. Gołuchowski wsio dla sebe robyt!" Izba nie mogła znieść tej osobistości, i marszałek odebrał mu głos natychmiast. Grocholski zupełnie z innych powodów nie mógł się zgodzić z wnioskiem komisji, która stanowiła siedziby powiatów w przeciwnym od traktów handlowych Podola kierunku. Trakty te idą ze Wschodu na Zachód, lud zaś będzie do urzędów musiał się udawać ze Zachodu na Wschód. Wniósł tedy aby Buczacz, (który podług wniosku rządowego nie miał być, a podług wniosku komisji ma być siedzibą powiatu) był odłączony od obwodu stanisławowskiego a przyłączony do obwodu czortkowskiego, ale tak, żeby dzisiejsze powiaty budzanowski i jazłowiecki należały do Buczacza. Najważniejszym motywem tego, jest owo ciążenie handlowe z całego Czortkowskiego a nawet Tarnopolskiego ku Buczaczowi, który nawet dawniejszemi czasy należał rzeczywiście do obwodu czortkowskiego. Borysikiewicz miał demostenesowską mowę przeciw Husiatynowi, a za Kopeczyńcami, i na poparcie tego żądania przytoczył między innemi dosłownie szczególniejszy dokument. Jestto petycja żydów kopeczynieckich, z kraju ruskiego wyborną polszczyzną napisana zapewne przez samego pana Borysikiewicza, zastupnyka narodu ruskiego. Żydzi ci ofiarują się, ów kontrakt 6-letni, zawarty między rządem a hr. Gołuchowskim co do lokalów husiatyńskich, dopełnić na własną rękę, w tym celu wystawić dokument po formie i intabulować go na swoich realnościach, byle tylko siedzibą urzędu powiatowego nie był Husiatyn, ale Kopeczyńce. Geringer wezwany przez gminy borszczowieckie, przemawiał za Borszczowem a przeciw Skale.

Naumowicz popierał tak jego jak i Borysikiewicza. Kuryłowicz zaś zgadzał się całkiem z Grocholskim co do Buczacza. Przy głosowaniu jednak przyjęto wniosek komisji ze zmianą, aby zamiast w Skale, siedziba powiatu była w Borszczowie. Nad kwestją tą odbyło się imienne głosowanie, choć odrazu przy powstaniu była przeważna większość za Borszczowem. Geringer, Gołuchowski, Samelson, Szumańczowski, Trzecieski, Żuk Skarszewski wstrzymali się od głosowania. Borszczów zyskał 73, Skała 43 głosów, po czem marszałek około godziny 2. odroczył posiedzenie do godz. 4.

Po południu, po zagajeniu posiedzenia o g. ½5 przystąpiła Izba do obrad nad obwodem kołomyjskim. Komisja wniosła zgodnie z projektem rządowym podział tegoż obwodu na 4 powiaty (Kołomyja, Horodenka, Śniatyn i czwarty), z tą jednak różnicą, że siedziba jednego nie miałaby być w Kossowie lecz Kuttach. Ławrowski wniósł powrót do projektu rządowego. Golejewski zaproponował połączenie Horodenki z Gwoździcem z siedzibą powiatu w Gwoździcu. Kowbasiuk zgodził się z tem, ale popiera zarazem Ławrowskiego, dowodząc, że „narody" będą miały zadaleko chodzić, i będą ciągnąć do Kutt „jak ślipyi starcy, poczuwszy widpust". Agopsowicz przemawiał gorąco za Kuttami, położonemi nad rzeką spławną i przy trakcie węgierskim. Lepkaluk przytaczał znowu, że w Kossowie „je welykyj handel, bania, 7 cerkwej, 1 kościół i t. d.". Grocholski był za Kuttami, głównie ze względu na tamtejszych mieszczan kapotowych. Kowbasiuk widząc w niebezpieczeństwie Kossów, wytoczył ostatni argument, że w Kuttach nie ma wody, ale ludzie czerpią ją z Czeremoszu. Landesberger w końcu oświadczył się także za Kossowem, i przy głosowaniu Kutty upadły. Mazury bowiem głosowali ze stronnikami Ławrowskiego, widocznie w skutek jakiegoś wzajemnego kontraktu. (Referował Laskowski).

W obwodzie krakowskim przyjęto (ref. Zyblikiewicz) bez rozpraw podług proj. rządowego 5 powiatów z siedzibami w Krakowie, Chrzanowie, Wieliczce, Bochni i Brzesku; podobnież w Przemyskiem 4 powiaty: Przemyśl, Jarosław, Mościska i Jaworów. (Referował Laskowski).

Obw. lwowski będzie miał na przyszłość dwa powiaty, lwowski i grodecki; — Janów pozostawiła komisja stosownie do wniosku rządowego przy Gródku, nie uwzględniając petycji tegoż miasteczka, którego żadne a żadne interesa nie łączą z Gródkiem, lecz ze Lwowem. Komisja w ogóle bardzo mało uwzględniła petycje i interesa ludności, trzymając się niewolniczo granic dotychczasowych, podczas kiedy nie biorąc uwagi na te granice, można było nader stosowne poczynić podziały.

W obw. rzeszowskim proponował rząd 5 powiatów z siedzibami urzędów w Rzeszowie, Głogowie, Rozwadowie, Nisku i Łańcucie. Komisja postawiła zamiast Głogowa Kolbuszowę, zamiast Rozwadowa Tarnobrzeg, a zamiat Niska (będącego prawie wsią) handlowe i dawnej sławy miasteczko Ulanów. Kobylarz ujął się za Niskiem, przywodząc jedyny argument, że Ulanów leży za wodą (Sanem i Tanwią) i odłączony jest przez to od 47 wsi i 3 miasteczek, mając po swojej stronie tylko 5 wsi. Seidler, jako dawniejszy komisarz obwodowy w Rzeszowie poparł go. Przy głosowaniu powstali stronnicy Kowbasiuka za wnioskiem Kobylarza. Marszałek widocznie przez omyłkę zadecydował, że była większość za Niskiem. Obliczyliśmy wszakże natychmiast obecnych i głosujących, i pokazało się, że za Niskiem powstało tylko 45 posłów, podczas kiedy 61 siedziało, zgadzając się z wnioskiem komisji.

Obwód samborski ma liczyć 5 powiatów: Sambor, Staremiasto, Turka, Drohobycz, Rudki. Zamiast Rudek proponował rząd Komarno. Ławrowski był za tem. Lecz po przemowie Skrzyńskiego i Szemelowskiego Izba przyjęła wniosek komisji.

Dłuższą rozprawę wywołał podział obwodu sanockiego; podług wniosku komisji na 5 powiatów: Sanok, Lisko, Brzozów, Krosno i Ustrzyki. (Zamiast Ustrzyk projektował rząd Dobromil.)

Skrzyński Ludwik wniósł zamiast Dobromila i Ustrzyk — Bircz. Kozłowski zaproponował utworzyć w Dobromilu osobny powiat, przydzielając doń części dzisiejszego powiatu birczańskiego, przemyskiego, ustrzyckiego i starasolskiego. Ginilewicz w interesie narodu żydowskiego chciał mieć siedzibę powiatu w Baligrodzie zamiast w Lisku, w czem go popierał Staruch. Rusiecki natomiast popierał wniosek Skrzyńskiego. Pudło znowu chciał Krosno pozbawić siedziby urzędu, a dać ją do Dukli, czemu sprzeciwił się Starowiejski. Stępek zapisał się był także do głosu. Otrzymawszy go na sam koniec, rzekł: „Ja tylko dałem się zapisać do głosu na ten wypadek, gdyby ktoś był chciał zaatakować siedzibę powiatu w Brzozowie; ale skoro się nikt nie poważył (tu podniósł mowca w górę potężną dłoń swoją), więc odstępuję od głosu." Cała Izba wybuchła śmiechem na taką przezorną taktykę, i naiwne przyznanie się do planu.

Ze stawionych wniosków utrzymał się tylko znaczną większością wniosek p. Skrzyńskiego względem Birczy zamiast Ustrzyk. Posiedzenie skończyło się o 7¼ godz. wieczorem.

Dziś dalszy ciąg wczorajszego porządku dziennego.

Interpelacja posła Hubickiego do JW. p. komisarza rządowego.

Dnia 27. marca 1866 na posiedzeniu 62. JW. pan komisarz rządowy dał Wys. sejmowi w odpowiedzi na interpelację przez 61 posłów podpisaną, co do dowolnego postępowania w sprawach serwitutowych przełożonego obwodu złoczowskiego zapewnienie, iż co do osobistej odpowiedzialności naczelnika obwodowego, w obydwóch wypadkach w interpelacji przytoczonych, zarządzone zostanie bezzwłoczne postępowanie stosowne; niemniej, iż c. k. namiestnictwo będzie bacznie przestrzegało, ażeby w ogólności, a w szczególności w sprawach serwitutowych, wszelkie niestosowności lub dowolności w zastosowaniu przepisów prawnych i w urzędowaniu stanowczo były usunięte, a w razie potrzeby bezwzględnie skarcone zostały.

O ile przełożony obwodu złoczowskiego jest niepoprawnym, najlepiej przekonać mogą agitacje, po obwodzie przez tego przełożonego przedsiębrane, za pomocą ajentów i okólników do naczelników powiatowych wystosowanych, których celem jest wywoływać przychylne dla niego adresy z wyraźnem wymienieniem osoby interpelującego i podaniem faktów, przez tegoż przytoczonych, w niejaką wątpliwość. Odczytany w załączeniu okólnik z dnia 7. marca Nr. 170/A. V. posłuży za najlepszy dowód.

Opiewa on:

Nr. 170 A. V.

An
den Herrn k. k. Bezirksvorsteher
Wohlgeboren in...

Ich habe so eben in Erfahrung gebracht, dass die letzte Interpellation, welche der Abgeordnete Hubicki in Lemberg über mein Gebaren in Servituten-Angelegenheiten angebracht hat, namentlich auch rücksichtlich der Behauptung, dass die Bevölkerung des Kreises hiedurch geängstigt mir misstraue, unter den Gemeinden eine Bewegung hervorgebracht hat, um mir gegenüber Vertrauensadressen zu beschliessen.

Ich mache den Herrn k. k. Bezirksvorsteher aufmerksam, dass so sehr derartige Beweise der Anhänglichkeit und des Vertrauens für mich nur ehrenvoll sein können, Gemeinden als Korporationen, als moralische Personen dergleichen Adressen, insbesondere, wenn sie irgend eine politische Polemik enthalten sollten, nicht abfassen können, da die Gemeindeordnung die Aeusserung politischer Urteile der Gemeindevertrettungen als Körperschaften, nicht dieselbe freie Bewegung wie Privatpersonen haben.

Ich muss deshalb E. W. G. bitten, wo es nötig wird einzuwirken, damit Seitens der Gemeindevertrettungen jede politische Polemik unterbleibe, zumal der kais. Regierung andere Wege zu Gebote stehen, sich die Ueberzeugung zu verschafen, ob die Angaben der Hubicki'schen Interpellation ihrem vollen Umfange nach gegründet sind.

Empfangen E. W. G. die Versicherung meiner vollen Hochachtung. Złoczów am 7. März 1866.

Wolfart m. p.

Udzielenie honorowego obywatelstwa panu Wolfartowi w Brodach jest wywołanem przeciwstawieniem opinii Wys. sejmu, a nawet tym słowom, których p. komisarz rządowy po sprawdzeniu faktów nie mógł nie wypowiedzieć wobec reprezentacji krajowej.

Agitacje odbywają się nieprzerwanie tak w samym Złoczowie, jakoteż w małych miasteczkach, jak Gliniany, w Kamionce a nawet po wsiach, tak, iż tego rodzaju postępowanie lekkomyślne, a szefa obwodu niegodne, poważną ludność obwodu złoczowskiego nietylko w zdumienie, ale nawet w usprawiedliwioną trwogę wprowadza.

Tyle faktów prowokujących, nieukontentowanie w umysłach, zniewalają do zapytania p. komisarza rządowego:

1) Czy postępowanie, zapowiedziane przez pana komisarza rządowego wobec reprezentacji kraju co do osobistej odpowiedzialności naczelnika obwodowego złoczowskiego, zarządzone zostało i jaki jest jego rezultat?

2) Czy znany jest ck. namiestnictwu okólnik pana Wolfarta do naczelników powiatowych w sprawie interpelacji co do dowolności w rzeczach serwitutowych: niemniej czy znane są agitacje po całym obwodzie prowadzone dla uzyskania honorowego obywatelstwa w Brodach i adresów po miasteczkach drobnych?

3) Czy Wys. rząd ma zamiar wobec tylu powtarzających się nadużyć ze strony przełożonego obwodu złoczowskiego, przedsiewziąć jaki krok stanowczy, ażeby poważnej ludności obwodu złoczowskiego spokój zapewnić?

Karol Hubicki poseł złoczowski, *Jan Aleksander Fredro, ks. Stępek, ks. Ruczka, ks. Morgenstern, Agopsowicz, Geringer, Zduń, Alfred Hausner, Ign. Lipczyński, Samelson, Ign. Skrzyński, Rydzowski, L. Wężyk, Starowiejski, Laskowski, Trzecieski, Żuk-Skarszewski, Grocholski, Zyblikiewicz, ks. Antałkiewicz, Rutowski, Boczkowski, Alfred Potocki, Henr. Wodzicki, Leszek Borkowski, Zbyszewski, Ant. Golejewski, Młocki, Szeliski, Baworowski, Bocheński.*

Korespondencje Gazety Narodowej.

Lwów d. 20. kwietnia.

Przy niezmiernym postępie nauk technicznych, ich obszernem zastósowaniu w życiu praktycznem, ich rozgałęzieniu w rozmaitych kierunkach i w takich rozmiarach, iż w każdym z nich utworzyła się prawie odrębna umiejętność, wymagająca, chcąc ją posiąść, całkowitego jej oddania się — jest rzeczą każdemu wyrozumiałą, nie wymagającą długich dowodów, że szkoły techniczne o organizacji, jaką posiadały do niedawna wszystkie akademie techniczne w Austrji, a lwowska jeszcze do teraz posiada — już się przeżyły, i zupełnie nie odpowiadają wymaganiom dzisiejszym. Dziś bowiem wykształcenie encyklopedyczne technikowi nie wystarcza; dziś żąda świat, i to słusznie, ludzi specjalnie wykształconych, bo tylko tacy są w stanie odpowiedzieć wymaganiom życia praktycznego, i w niem zająć miejsce z korzyścią dla ogółu.

Podobne spostrzeżenia spowodowały też wszędzie do zmiany w systemie dotychczasowym urządzenia szkół techniczych, i do reorganizowania ich na szkoły wydziałowe, fachowe. I w Austrji, mianowicie w Pradze, we Wiedniu, w Gracu, akademie techniczne doznały już tej zmiany — z pewnością tylko korzystnej tak dla ogółu, jak niemniej i młodzieży do nich uczęszczającej.

We Lwowie zaś, mimo jak nam wiadomo, zawezwania grona profesorów ze strony ministerjum, by wypracowali plan do reorganizacji naszej akademii technicznej w duchu szkoły fachowej — dotychczas nic uczyniono zadość temu wezwaniu, nie bacząc na to, że spóźnienie, choćby tylko kilkumiesięczne, w wypracowaniu takiego planu, pociągnąć może całoroczne, a może nawet i kilkuletnie opóźnienie w przeprowadzeniu go w życie!

Nie znamy przyczyn, dla czego wypracowanie tego planu tak się odwleka, przypuszczamy nawet, że są to przyczyny ważne; jednakowoż pozwalamy sobie zwrócić uwagę szanownych pp. profesorów na krzywdę, jaką odwlekaniem tej sprawy się wyrządza krajowi i młodzieży naszej, i umiejętności w ogóle.

Młodzież, wychodząca z zakładów fachowych, wszędzie będzie miała pierwszeństwo przed naszą, kończącą swe studja na technice lwowskiej dawnego ustroju; albo nie chcąc być upośledzoną, będzie zmuszoną do opuszczenia kraju i szukania nauki za granicą w instytutach już uorganizowanych.

Znając szczere chęci tak szanownych profesorów, jako też i dyrektora naszej techniki, którzy z całą sprężystością i poświęceniem występują wszędzie, nie szczędząc trudów, gdzie tylko chodzi o dobro publiczne, o dobro młodzieży lub o podniesienie oświaty, — jesteśmy przekonani, że tych kilka słów wystarczy, by w najkrótszym czasie zadość uczynili zawezwaniu do wypracowania planu reorganizacyjnego techniki, tak, byśmy już z następnym rokiem szkolnym we Lwowie powitać mogli szkołę fachową, — czem się zasłużą krajowi i młodzieży.

---

przechodniów o swojej niewinności i cnocie. Wprawdzie nie zbywa i dzisiaj na dobrej chęci do takich hiperlojalnych manifestacyj, tembardziej że ci, którzy przytem odgrywają rolę głównych figurantów, mogą się oddawać błogiej nadziei jakiej takiej nagrody; lecz gdy ponowny widok wychwalających się publicznie ze swej nibyto lojalności, jak faryzeusz ewangieliczny nad celnikiem, zaczął sprawiać obrzydzenie nawet u tych, do których te umizgi były adresowane — więc zaczęto się hamować nieco i poskramiać aranżerów. Prócz tego roboty na polu moskwicenia kraju, i zastąpienia unii szyzmą, zaczęły tak postępywać, że się z niemi ukryć już było niepodobna, bo ani moskiewskiego języka po dziennikach i pismach, ani moskiewskich orderów, ani obriadowców, ani walk i kłótni w rusko-halickiej matycy, zakończonych przyjęciem oficjalnem moskiewskiego języka, ani onych ogłoszonych sprawozdań podróżujących ajentów moskiewskich, wysyłanych umyślnie do Galicji, ani też onych niechcący po kilkakroć zdradzonych przekonań i zasad, z któremi różni koryfeusze moskwofilizmu odsłonili się w mowach i pismach publicznie, ani tysiące innych objawów i faktów zaprzeczyć było niepodobieństwem. Widocznie partja moskiewska była w tym względzie, mianowicie wobec rządu i opinii publicznej, w kłopocie; sojusz z biurokracją mógł wprawdzie wiele pomódz, lecz trzeba się też było koniecznie usprawiedliwić. I oto przypomniano sobie filozofię cyrkularno-landsdragońską i powzięto myśl, genialnemi wywodami zwalić odpowiedzialność za wszystko na drugich.

A któżby znowu inny mógł być powodem i przyczyną onych zrodzonych sympatyj ku Moskwie i onego moskwicenia kraju, jak nie Polacy? Tak jest, to oni temu winni, oni którzy w wiekowej walce z Moskwą wylali morze krwi i poświęcili wszystko, co tylko poświęcić można; ciż sami a nie inni Polacy, których uwielbiany przez *Słowo* lwowskie Murawiew wieszał i katował, a sałdaty prawosławnego cara słomą obwiązanych i oblanych smołą smażyli żywcem na powolnych ogniach! Tak, to Polacy winni że p. D. Zubrzycki et comp. jeszcze przed rokiem 1848 propagował szyzmę i kacapstwo; oni winni, że ksiądz Pietruszewicz znajduje największą przyjemność myśleć i pisać po moskiewsku; oni winni, że profesor Gołowacki zamiast ruskiej moskiewską literaturę wykłada na lwowskim uniwersytecie i „soczynenia" swoje w moskiewskich ogłasza dziennikach: oni winni, że ks. Kaczała chwali szyzmę a ksiądz Naumowicz upodabnia obrzędy nasze z prawosławnemi, niepokojąc swoją apostołką lud okoliczny; oni winni, że pan Janowski w komisji namiestniczej oświadczył się za stosownością zasilania ruskiego języka z moskiewskich słowników; oni nareszcie winni, że większość zastupnyków uznała gotowy język moskiewski jako najwłaściwszy i jedynie odpowiedni dla Rusinów, pielęgnowanie zaś i doskonalenie naszego ruskiego narzecza jako próżną i niedorzeczną robotę. Co więcej, jeżeliby kiedy kraj miał się całkiem zmoskwicić, a w skutek tego odpaść od Austrji, to nikogo o to winić nie można, jeno tylko Polaków, którzy walcząc o ile ich sił stanie przeciw moskwiceniu, tem samem przyczyniają się do takowego!

Dano hasło takiej dedukcji, i po raz już nie wiem który pojawia się ta argumentacja w różnych odmianach po dziennikach, służących Moskwie i moskwofilnym partjom w Galicji i w Austrji, jak n. p. w *Słowie*, gazetce *Zukunft* w Wiedniu i t. d., zkąd przeszła nawet do innych dzienników. Sofizmat ten jednak ma w sobie tyle jowialności, że mimowoli przypomina onego lamparta z młodych lat szkolnych, który nabroiwszy dużo, gdy już się nie mógł ni wykłamać, ni wyprzeć swych sprawek, zaczął wszystko zwalać na innego współucznia i towarzysza; zapewne i sejm lwowski będzie jeszcze miał sposobność usłyszeć ten argument i tę teorję filozofii landsdragońskiej, stosowaną do specjalnych kwestyj. Ci panowie widać rachują na to, że świat tak jest dobroduszny, jak kucharki odwidzające jarmark świętojurski, i że wszystko weń wmówić można, byle tylko mieć chociażby wytartego czoła odwagę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Florencja d. 15. kwietnia.

(*AJO*) Liberalna propozycja p. Bismarka, tycząca się zwołania ludowego parlamentu w Niemczech, zadziwiła tutejszych mężów polityki i dodała im otuchy. Rząd włoski, widzący dotąd w Bismarku polityka despotycznego, poświęcającego wszystko dla swej ambicji, obawiał się wchodzić z nim w ściśle stosunki, ażeby potem nie osiąść na lodzie. Okoliczności nakazywały porozumiewać się z Prusami, to też się porozumiewał, lecz zawsze z daleka, oględnie. Dziś p. Bismark zmienił sztandar, wystąpił w charakterze Cavoura. Nie wiadomo nam, czy minister pruski myśli istotnie wyprzeć się polityki feudalnej, aby się stać odtąd czysto postępowym, dążącym do utworzenia wielkiej i wolnej Germanii, — lecz to, co nam wiadomo jest, że p. Lamarmora wraz ze swymi kolegami odczytał ostatnie depesze telegraficzne bardzo chętnem okiem, i nakazał urzędowym i półurzędowym dziennikom wynosić pod niebiosa pruskiego ministra. Ci, którzy dawniej rzucali kamieniem na nowego hrabiego, dziś wpisują go w historji pomiędzy ludzi, którzy się najwięcej zasłużyli swej ojczyznie. *Opinione* porównując Bismarka z Cavourem, zapomina o dumie narodowej, przypisując pierwszemu większe zdolności. Cavour miał rewolucję przygotowaną w całych Włoszech, mówi dziennik ministerjalny, Cavour miał młodego, liberalnego i dążącego do sławy króla, Cavour miał wreszcie z małemi książętami do czynienia — podczas gdy pan Bismark nie może liczyć na rewolucję w Niemczech, bo tam tylko radzą, ale nie myślą o stawianiu barykad; podczas gdy pan Bismark ma króla starego, znużonego, przesiąkłego średniowiecznemi zasadami, podczas gdy pan Bismark ma wreszcie do czynienia z pierwszorzędnem państwem. Jeżeli wyjdzie zwycięzko — stanie się pierwszym mężem bieżącego wieku. Czasy się zmieniają, ludzkie zdania zmieniają się także!

Renta włoska 5%wa spada coraz gwałtowniej, dziś stoi 53.60. Listy prywatne nadchodzące z Paryża upewniają, że z Niemiec a szczególnie z Austrji nadesłano bardzo wiele obligacyj włoskich na sprzedaż, i że dla tego papiery nowego królestwa przechodzą tak bolesną kryzis. Jeźliby powyższa wiadomość była zupełnie prawdziwą, natenczas możnaby wnioskować, że Austrja obawiając się wojny z Włochami, chciałaby podobnemi spekulacjami giełdowemi podkopać finanse włoskie i uniemożliwić zbrojne wystąpienie. Czy takie zabiegi mogą odnieść jaki taki skutek? Mnie się zdaje że nie.

Przy tej sposobności pozwólcie, że pomówię chwilkę z wami. Umieszczając list mój z dnia 5. bm., w miejscu, w którem mówię, że w razie wojny Włochy nie potrzebują uciekać się do pożyczki zagranicznej, gdyż Stowarzyszenie narodowe zbierze dosyć milionów, wyście postawili znak zapytania, znak wątpliwości. Nie jestem wyrocznią, anim myślał za nieomylnego uchodzić, lecz przez dłuższy czas mogliście się przekonać, że wiadomości podawane, w mych listach, prędzej czy później sprawdzały się prawie zawsze. Wiadomość o sile Stowarzyszenia narodowego podałem za pozytywną— i bądźcie przekonani, że się nie omylimy.

Tytułem wiecznej darowizny, Stowarzyszenie zebrało kilkadziesiąt milionów. Wprawdzie nie wystarczyłyby one na pokrycie wydatków w razie wojny, lecz jeśli się tego okaże potrzeba, Stowarzyszenie zaciągnie pożyczkę u bankierów włoskich, pożyczkę — którą niedawno odrzuciło, jako zawczesną. Zresztą wiadomo wam, że na wezwanie byłego ministra finansów p. Selli, naród w przeciągu dni kilku złożył 800 milionów zamiast 400. Czyż w razie wojny naród nie złoży miliardów? Czy Włochy potrzebują udawać się do Rotszyldów?

Tam, gdzie zapewniałem, że Garibaldi nie potrzebuje brać od rządu pieniędzy, bo pustelnik z Kaprery znajdzie pieniędzy dosyć i ludzi nie mało, wyście umieścili drugi znak powątpiewania. Kwestja ta jest trochę drażliwą, i mnie jej całkiem wyjaśniać nie wolno. Lecz pozwólcie, że was zapytam: znacie wy siłę masonów? Garibaldi jest wielkim mistrzem wolnomularstwa włoskiego, które w samych Włoszech liczy 147 lóż; wszystkie loże oddadzą swe pieniądze, jeśli wielki mistrz zażąda, podobnie jak ją oddawały przed katastrofą z pod Aspromonte. Lud, wielbiący Garibaldiego jak Boga, pospieszy masami, i odda ostatni grosz dla ojczyzny. Osoba, o której wspominałem, że przybywa z Palermo do Florencji, odjechała przedwczoraj z naszego miasta do Londynu. Po drodze wstąpi tajemniczy emisarjusz na Kaprerę. Wypadki się przygotowują — lud wystąpi w swej sile.

Tego samego dnia, kiedy książę Napoleon przybył do Neapolu, młodzież tamtejszego uniwersytetu wyprawiła była wielką demonstrację przeciw rektorowi, który chciał wprowadzić w życie nowe ministerjalne rozporządzenia, nakazujące akademikom składać popisy po upływie każdego roku. Karabinierów obito, w pałacu uniwersytetu połamano sprzęty, gwardja narodowa musiała zaprowadzać porządek. Kilku posłów z prowincyj południowych przyrzekło ująć się we Florencji za młodzieżą. Jutro pierwsze posiedzenie parlamentu.

W Brescji chciano odnowić wypadki z Barletty. Reakcja klerykalno-arystokratyczna podnosi ciągle głowę, grozi ogólnem zamięszaniem. Władze otrzymały surowe rozkazy. Wszędzie nakazano wojsku rozpędzać bronią tłumy, wykrzykujące przeciw protestantom. Święta konzulta wydała okólnik do wszystkich towarzystw św. Wincentego a Paulo, ażeby bracia zbierali pieniądze i przygotowywali lud do wybuchu. Dzienniki włoskie umieściły okólnik dosłownie, a *Osservatore Romano* zaprzeczył, aby miał istnieć podobny dokument. Udajcie się do którego z członków waszego lwowskiego towarzystwa, a zapewne dowiecie się prawdy.

Kronika.

— Lwowski korespondent *Dziennika Poznańskiego* doniósł był, że do Wiednia w sprawie emisji obligów pożyczki głodowej, wysłano p. Ławrowskiego, jednego z koryfeuszów frakcji klerykalnej. Doniesienie to było poczęści mylne, bo wysłano tam wprawdzie pana Ławrowskiego, ale nie znanego przewódzcę wspomnianej partji, c. k. radcę sądu wyższego i członka Wydziału krajowego, Juliana Ławrowskiego, lecz likwidatora gal. Towarzystwa krajowego p. Antoniego Ławrowskiego, który jakkolwiek jest bratem pana Juliana Ławrowskiego, to jednak nietylko nie należy do frakcji klerykalnej, lecz jest jednym z najzacniejszych patrjotów polskich, jakim był znany nam dobrze ojciec jego, i jakim zdawał się być do niedawna i pan Julian Ławrowski.

— **Wykłady popularne** z nauk przyrodniczych dla przemysłowców i rękodzielników, odbywane w porze zimowej, zakończy jutro dnia 22. kwietnia w sali radnej od godziny 4. do 6. p. profesor dr. Feliks Strzelecki wykładem „o telegrafie elektrycznym".

Będzie to niejako zakończeniem dotychczasowych wykładów o elektryczności, których zawsze z taką uwagą i zajęciem słuchano. Na ostatnich wykładach było w porównaniu z dawniejszymi stosunkowo mało słuchaczy, zwłaszcza tych, dla których głównie są przeznaczone. Na ten ostatni wykład, na który p. Strzelecki przygotował liczne przyrządy telegraficzne, zwracamy powszechną uwagę.

— **Pożar.** Dnia 7. bm. popołudniu około godziny 5. spostrzeżono kłębami wychodzący dym z piwnicy domu pod l. 148 m. przy ulicy Krakowskiej. Straż ogniowa przybyła natychmiast z małą dwukolną sikawką; po kilku minutach przywieziono wodę w beczkach ze składu sikawek 1. i 2. dzielnicy, tudzież większą 4kolną sikawkę z ratusza w obawie przed większym pożarem. Po kilkurazowych jednak pociskach ugaszono ogień, który ze słomy z porozwijanych flaszek w piwnicy powstał. Jak zwykle — nagromadziło się bardzo wielu widzów, przypatrujących się z zadowoleniem zręczności straży ogniowej.

— **Mianowanie.** Minister stanu na wspólny wniosek wydziału krajowego i namiestnictwa, reskryptem z d. 14 marca 1866 r. do l. 4.508, zamianował dotychczasowego lekarza prymarjusza powszechnego szpitalu lwowskiego, *Karola Teodora Berthleffa*, dyrektorem tegoż szpitalu.

— Podług ogłoszenia rady administracyjnej c. k. uprzywil. galicyjskiej kolei Karola Ludwika będzie zacząwszy od 1. maja r. b. na stacji w Mszanie, która dotąd zajmowała się ekspedycją osób, pakunków, frachtów i poczty, zniesioną ekspedycja frachtów, i pozostanie tylko ekspedycja osób, pakunków i poczty.

— **Do reformy więzień.** Ministerjum sprawiedliwości zarządziło, iż osoby skazane na przeszło 10 lat więzienia, które odsiadywały dotąd karę w Kartuzach w Czechach lub w Gradyszczańskiem więzieniu, odtąd mają tę karę odsiadywać we Lwowie.

— **Złodziej przytrzymany.** Dnia 13. bm. po południu, w gospodzie na przedmieściu stryjskiem, wieśniak z Jaryczowa sprzedawał zboże. W tem jakiś młody człowiek przyzwoicie ubrany przybliżył się i wypytywał go, równie jak jego żonę, zkąd są i o inne szczegóły, po czem okazując wielkie zadowolenie z szczęśliwego spotkania, prosił wieśniaków, aby go wzięli z sobą, gdyż w okolicy Jaryczowa kupuje posiadłość i nawet ma przy sobie 150 złr. na zadatek. Zabrano go chętnie. Na Żółkiewskiem wieśniak udał się do sklepu dla kupienia cukru i kawy, a towarzysz kazał dać wódki, którą częstował wieśniaka i jego żonę. Na Zniesieniu wieśniak oddalił się znowu dla kupienia octu. Powróciwszy, zastał żonę pogrążoną w twardym śnie, towarzysza podróży nie było, umknął zdjąwszy śpiącej korale wartości 100 złr. C. k. dyrekcja policji o tym wypadku niezwłocznie zawiadomiona, zarządziła poszukiwania, w skutek czego złodzieja odkryto i przytrzymano d. 14. bm.

— **Dla dotkniętych klęską głodową** w Galicji nadesłała emigracja w Algierze za pośrednictwem *Gaz. Nar.* 140 franków z następującym dopiskiem: „Szanowny Redaktorze! Emigracja polska, zamieszkała w Algierze, natchniona solidarnością i poczuciem swoich obowiązków względem rodaków, dotkniętych klęską głodową w Galicji, uprasza szanownego Pana o wręczenie obywatelowi Borkowskiemu, członkowi komitetu głodowego, załączoną przy niniejszem sumkę franków 140 w bilecie na Paryż (225 złotych).

„Szczupły to zaiste datek w porównaniu z wielkością narodowego utrapienia, ale złożony dłonią najbiedniejszych tułaczy, bodajby osuszyć zdołał choć jedną łzę niedoli!

E. Górski.

Z polecenia datkujących.

Algier 12. kwietnia".

— Do redakcji *Dzien. Pozn.* prócz pozostałych po odesłaniu dawniejszych wpłynęło znowu: od szlachetnego nieznajomego w Bydgoszczy 100 tal., od bezimiennego 10 tal., od ks. Tołudzieckiego z parafji miłosławskiej 31 tal., od ks. Szulczyńskiego z Gostynia 20 tal., od pani prof. Motty 3 tal. Ogółem do 18. kwietnia 164 tal., 27 sgr. 2 fen.

— (*W. P.*) **Z Podola.** W odpowiedzi na „wnesok nahlaszczyj" księdza Trzeszczakowskiego, który oświadcza na 67 posiedzeniu, że w stronach dotkniętych głodem mało co posiano — mam honor dla wiadomości Wys. sejmu oznajmić, że od kiedy zapamiętam w powiecie czortkowskim, memu komisarstwu powierzonym, jakoteż sąsiednich dwóch, to jest: w budzanowskim i jazłowieckim, nigdy włościanie tyle, tak wcześnie i tak celującem ziarnem nie obsiali jak tego roku po wzięciu zapomogi, w czem odwołuję się na świadectwo ck. urzędów i całego duchowieństwa obu obrządków; być może, w innych nieznanych mi stronach, gdzie ludzie złej wiary tendencyjnie odradzali niektórym gromadom od przystąpienia do zapomogi, ale w tych gromadach przy trwającej agitacji i rzepy nie przyjmą z instrukcją, poleconą przez księdza Trzeszczakowskiego; mnieby się zdawało właściwszem, ażeby księża ob. gr. zamiast wdawania się w bardzo głośne zastępstwa ludu, pilniej obowiązki swego stanu jako wiejscy dusz pasterze pełnili, byłoby to z większym pożytkiem dla ludu, a właściwszem polem dla duchowieństwa, niżeli szermierzenie w arenie sobie nie właściwej, a tyle szkodliwej dla społeczeństwa, pod hasłem lisiw i pasowysk, którem lud ciemny obałamucają.

— **Z Leśniowa.** Wielmożny pan Kazimierz Stefan Młodecki, właściciel Brodów z przyległościami, powodowany dziedziczną przodków swoich pobożnością ofiarował 1.010 złr. w. a., kilkadziesiąt korcy wapna, i kilka tysięcy cegieł na mającą się rozpocząć restaurację klasztoru oo. bernardynów w Leśniowie. obwodu złoczowskiego.

Prowincjał tegoż zakonu poczytuje sobie za święty obowiązek, rzadki ten czyn staropolskiej hojności i pobożności, z wynurzeniem najczulszej podzięki podać do publicznej wiadomości.

— (*Kr*) **Z Tarnowa** 15. kwietnia. Z przedłożonego zamknięcia rachunku o ruchu i czynności kasy oszczędności tarnowskiej za r. 1865 przekonać się można, że kasa oszczędności, choć z różnych stron nieprzyjaźnych doświadcza pocisków, na siłach nie ustaje, działa i pełni swoje obowiązki.

Wszelkie wieści, które się wysiewają dla podkopania zaufania do kasy oszczędności, i dla wzbudzenia obawy z powodu niby chwiejnego jej stanu, tem mniej zasługują na uwagę, że gmina miasta Tarnowa, dając wszystkim udział biorącym w tej instytucji, znaczną sumą zapewnienie i zabezpieczenie uczynionych wkładek, widzi się być zupełnie zaspokojoną pomyślnym kasy oszczędności rozwojem.

— **Doniesienie literackie.** „Dwa wielkie światła na horyzoncie połockim, czyli żywoty św. panien i matek Eufrozyny i Parascewii." Pod takim napisem wyjdzie wkrótce w powtórnem poprawnem wydaniu nakładem księgarni Zelmana Igla, dzieło nader rzadkie ks. Ignacego Stebelskiego, wydane pierwszy raz w Wilnie r. 1781. Dzieło to jest szczególnie ważne do wiele dziejów Polski, a szczególnie do dziejów unii, zawiera ważnych a zkąd inąd nieznanych bardzo cennych zapisków bibliograficznych, i samo należy obecnie już do rzadkości bibliograficznych. Dzieło to obejmować będzie 3 tomy. Prenumerata wynosi 3 złr. albo 2 tal.

Ostatnie wiadomości.

Powyżej sprostowaliśmy już pomyłkę co do rezultatu głosowania w węgierskiej Izbie panów nad drugim adresem Izby niższej. Adres przyjęto 106 głosami przeciw 102; spodziewano się większosci 8 głosów. Z mów mianych nad tą sprawą, zasługuje na uwagę mowa hr. Szecsena, który z wyraźnego polecenia cesarza przedstawił rodowód i cele patentu lutowego. Reprezentanci rządu nie bardzo sprzeciwiali się przyjęciu adresu; zdaje się zatem, że cesarz przyjmie go, ale nie odpowie. Prymas, który niedawno był w Wiedniu, miał upewniać, że cesarz użalał się na nieufność Węgrów, ale do ostatecznych kresów możliwości uzna ich żądania. Węgiersko-kroacka deputacja regnikolarna odbyła d. 19. pierwsze swoje posiedzenie.

Według *Debatty*, toczą się z polecenia ministerstwa finansów układy między namiestnictwami a kraj. dyrekcjami finansowemi; celem onych jest wyszukanie sposobu, w jaki od dnia 1. stycznia 1867 r. pobór podatków ma być poruczony gminom.

Według wychodzącej w Ołomuńcu *Neue Zeit*, ma Najj. Pan dzisiaj przybyć na jeden dzień do Ołomuńca i zająć mieszkanie u dowódzcy fortecy.

Najnowsza *Debatte* utrzymuje, że w sprawie prusko-austrjackiej nie ma żadnych nowych doniesień ważniejszych; że słusznie utrzymuje pruska *Prov. Corresp.*, iż odpowiedzią pruską walka na pióra na razie zakończona. Zdaniem *Debatty* dalsze postanowienia mogą nastąpić dopiero po najbliższem (dzisiejszem) posiedzeniu bundestagu.

Inne dzienniki wiedeńskie jednak podają wręcz przeciwne wiadomości. Według *N. fr. Bl.* zawarto już umowę, według której Austrja d. 25. a Prusy d. 26. b. m. rozpoczną się rozbrajać.

Morgenpost podaje następujący telegram: „Berlin d. 19 b. m. Dzisiaj rano konferowali jeden po drugim posłowie bawarski i austrjacki z zastępcą Bismarka, panem Thile. (Według *Pressy* już sam Bismark prowadzi interesa; p. r.) Chodziło o sposób, w jaki rozbrojenie ma być równocześnie przeprowadzone. Hr. Karolyemu polecono, względem zaproponowania tego sposobu Prusom, porozumieć się z posłem bawarskim!"

Presse donosi: „Paryż d. 19. kw. Austrjacka odpowiedź na ostatnią notę pruską, jest bardzo umiarkowaną co do formy, a jako termin dla zaproponowanego obustronnego uzbrojenia wyznacza dzień 26. kwietnia. Francja skłania się znowu z większym naciskiem za pokojem, i obojętnieje dla Prus."

Neue fr. Presse podaje następujące telegramy: „Berlin d. 19. kwietnia. Hr. Bismark począł znowu osobiście składać królowi sprawozdania. Półurzędownie głoszą, że sprawa reformy Rzeszy jest niezawisłą od sprawy księztw. Sprawa uzbrojeń wyczekuje niezwłocznego załatwienia.

„Hamburg dnia 19. kwietnia. Wiedeński korespondent do *Börsenhalle* zapewnia, że zachowanie się Francji wobec Austrji jest bez podejrzenia i uspakajającem względem Włoch. To zachowanie się zdaje się ręczyć za nieszkodliwość zamiarów Włoch, a Austrja nie jest przeciwną możliwym układom z Włochami.

„Florencja dnia 19. kwietnia. Dekretem królewskim zapewniono oficerom, którzy dobrowolnie wzięli dymisję, a chcą znowu wstąpić w służbę, powrót do służby w dawniejszych stopniach. Spodziewają się tu Garibaldego.

„Paryż dnia 19. kwietnia. Zapewniają tu, że dwory moskiewski i angielski zalecają w Berlinie jak najusilniej dymisję Bismarka. Doniesienie, jakoby Francja miała oswiadczyć, że wniesioną przez Bismarka reformę Rzeszy, uważa za sprawę europejską, jest zmyślonem.

„Kopenhaga dnia 19. kwietnia. Podług *Gen. Corr.* oznajmił poseł pruski, iż na wypadek wojny, nie cierpianoby prawdopodobnie neutralności duńskiej. Dania skłania się ku Francji."

Dnia 18. rozniesiono na giełdzie berlińskiej pogłoskę o drugim liście cara do monarchów Austrji i Prus, w którym przedkłada nowy projekt pośredniczący, i kwestję rozbrojenia zowie kwestją etykiety, którą powinien usunąć kompromis. Być może, iż ztąd urosły podane powyżej gotowe już termina rozbrojenia. Inne doniesienie brzmi nie tyle pokojowo. Hr. Bismark miał królowi przedłożyć memorjał, w którym przedstawia cele i środki swej polityki.

Doniesienie wirtembergskiego *Staatsanzeigera* o odpowiedzi austrjackiej na pokojową notę Russela (podane wczoraj) wprawiło pruskie pisma ministerjalne w wściekłość, mianowicie ustęp tej noty, że hańbą byłoby dla Austrji, gdyby księztwa Zaelbiańskie wydała Prusom. Powyżej zamieściliśmy zaprzeczenie *Oesterr. Ztg.*, że taka nota nie istnieje, co i *Wiener Abp.* potwierdza. Zdaje się jednak, że zdania Russela poseł angielski przedstawił hr. Mensdorffowi, a ten odpowiedział mu mniej więcej to, co owa mniemana nota zawiera, i czego się żaden uczciwy człowiek nie powstydzi.

Z Paryża donoszą pod d. 19. kwietnia, że mocarstwa opiekuńcze zaproponują księztwom Naddunajskim wybór hospodara krajowca, tymczasowo na 4 lub 5 lat ustanowionego, dotychczas jednak nie podsuwano żadnego kandydata. Książę Karol Hohenzollern zapytał rządu francuzkiego, czy ma wybór przyjąć. Gabinet paryzki miał odradzać mu; Moskwa zaś jeszcze żywiej sprzeciwiła się.

Wczoraj został w Bukareszcie ks. Karol Hohenzollern-Sigmaringen na podstawie powszechnego głosowania obwołany księciem Rumunii. Jeneralny konzul moskiewski z polecenia swojego rządu zaprotestował przeciw obwinianiu Moskwy o udział w powstaniu multańskiem.

Z Jass donoszą pod d. 19. b. m. że rząd obawia się nowego wybuchu. Baterję dział, która w nocy nadciągła, ustawiono przed pałacem książęcym; wojsko stoi w pogotowiu w koszarach.

Telegramy moskiewskie przedstawiają, iż w zaburzeniach d. 15. bm. w Jasach lud otoczył metropolitę, że konnica napadła na lud, żądający oderwania od Wołoszczyzny, i raniła metropolitę, że fałszem jest jakoby Murussi był przewódzcą. Tymczasem francuzkie doniesienia urzędowe upewniają, że lud się nie burzył, że lud sam oburzony na metropolitę, pokaleczył go, że wojsko na Lipowanów (Moskali) i Greków strzeliło dopiero, gdy kilku żołnierzy otrzymało rany; i że Murussi już w r. 1848 stał na czele ruchu moskiewskiego i uciekł do Moskwy.

W Hiszpanii zanosi się podobno na nowe zaburzenia. Tak przynajmniej należy wnosić z oświadczenia ministra spraw wewnętrznych w Izbie deputowanych, który zapewniał, że wiadome mu są przygotowania spiskowców, ale się bynajmniej nie obawia groźnego naruszenia spokoju. Prim bawi w Paryżu.

Z Wołynia d. 12. kwietnia.

(x) Najwyższem rozporządzeniem polecono ukończyć do d. 16. kwietnia wszystkie sprawy polityczne, i w tymże dniu zamknąć juryzdykcje sądów wojennych. Ma to być podobno z powodu srebrnego wesela cara, na które powołano wszystkich marszałków guberskich i po dwóch obywateli z każdej gubernii. Z Wołynia powołani i już odjechali: Zastępca zamordowanego śp. Mikulicza, były rowieński powiatowy marszałek Załęski, i p. Włodzimierz Świejkowski. Powołano także wszystkich jenerał-gubernatorów i wszystkich jenerałów, zostających w czynnej służbie, do Petersburga. Mówią przy tem, że w tym dniu mają być ogłoszone jakieś wielkie łaski dla całego kraju.

Posiedzenie sejmowe z d. 21. kwietnia.

Początek o godz. $10\frac{1}{2}$. Petycyj przybyło przeszło 20.

Demkow interpeluje marszałka, co się stało z jego wnioskiem co do osobnej rekrutacji żydów? Wniosek ten przesłano do komisji administracyjnej.

Kraiński odpowiada, iż do wniosku Demkowa potrzeba było zebrać data, aby módz uzasadnić go. Komisja to uczyniła, i jeśli będzie można, w przyszłym tygodniu przedłoży wniosek sejmowi.

Następują obrady dalsze nad podziałem administracyjnym.

Sandeckie. Referent Rutowski. Komisja proponuje Nowy Sącz, Gorlice, Grybów, Nowy Targ i Limanów jako siedziby urzędów.

Wężyk wnosi, aby Grybów wykreślić, a przyłączyć powiat do myślenickiego powiatu.

Sanguszko jest za tem, aby w Ciężkowicach był powiatowy urząd.

Kmietowicz przemawia za Starym Sączem zamiast Grybowa.

Hebda popiera Ciężkowice.

Skarszewski. Trudny jest wybór między Grybowem i Ciężkowicami. Gdyby większy powiat można wykroić, byłby za Ciężkowicami. Zapytywał komisarza rządowego, lecz ten odrzekł, że wielkie są trudności.

Żabiński i Trochanowski są za Krościenkiem.

Rutowski, jako referent mówi za Ciężkowicami, gdyż w komisji porozumiewał się, iż gdyby uchwalono 5 powiatów i Grybów zaatakowano, a proponowano Ciężkowice, komisja się na to zgodzi.

Izba przyjmuje ten wniosek i zarazem resztę 4 powiatów.

Tarnowskie. Referent Rutowski. Komisja proponuje 6 powiatów. Siedziby: Tarnów, Dąbrowa, Mielec, Ropczyce, Pilzno, Jasło.

Izba bez zarzutu przyjmuje wniosek.

W obwodzie wadowickim, uchwalono siedziby powiatów: Kenty, Wadowice, Żywiec, Jordanów.

Do dzisiejszego numeru dołącza się stenograficzne sprawozdanie z 69 i 70 posiedzenia sejmowego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów. dnia 20. kwietnia. (*Ceny targowe*). 1 mierzyca pszenicy 4 złr. 54 cent. 1 mierzyca żyta 3 złr., 1 mierzyca jęczmienia 2 złr. 50 cent., 1 mierzyca owsa 1 złr. 48 cent., 1 mierzyca hreczki 3 złr. 80 cent., 1 mierzyca grochu 4 złr. 20 cent., 1 mierzyca ziemiaków 1 złr. 38 cent., 1 cetnar siana 92 cent., 1 cetnar słomy 69 cent., 1 sąg drzewa bukowego 11 złr. 50 cent., 1 sąg drzewa sosnowego 8 złr. 90 cent., 1 fnt. masła 52 cent., 1 fnt. smalcu 40 cent., 1 masa krup hreczczanych 18 cent., 1 masa okowity 30% 75 cnt.

Kurs lwowski, z dnia 20. kwietnia.	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski . . .	4	96	5	02
Dukat cesarski	5	00	5	06
Moskiewski półimperjał .	8	67	8	82
Moskiewski rubel srebrny .	1	62	1	66
Moskiewski rubel papierowy	1	30	1	32
Pruski talar kur.	1	56	1	58
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	59	75	60	38
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	62	75	63	38
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	59	38	60	13
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	61	13	61	88
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	143	00	143	00

Telegrafowany kurs wiedeński dnia 20. kwietnia.	W. A zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	59	00
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	61	65
Losy z r. 1860	75	70
Akcje banu nar. za 1000 gl. . . .	697	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl. .	133	10
Londyn 10 fnt. szterlingów	104	90
Dukaty cesarskie sztuka	5	04
Srebro za 100 gl. w. a.	104	75

Wiedeń 19. kwietnia.	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr. .	52	50	54	00
„ Pożyczki narod.	61	00	61	25
„ Metaliki na m. k.	57	90	58	10
„ Obl. ind. niż. austr. . .	76	00	78	00
„ „ „ węgierskie . .	60	25	61	00
„ „ „ chor. i sław . .	61	50	63	00
„ „ „ galicyjskie . .	58	25	58	75
„ „ „ bukowińskie. .	57	00	58	50
„ „ „ siedmiogr. . .	56	80	57	50
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	692	00	694	00
„ anglo-austr.	60	00	61	00
Zakładu kredytowego . . .	130	80	131	00
Kolei półn. Ferdynanda . .	139	80	140	00
galicyjskiej.	140	00	140	50
czerniowiec z wpł. 65% . .	58	00	60	00
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	00	00	00	00
Losy pożyczki z r. 1839 . .	128	50	129	40
„ „ „ 1854 . .	71	00	72	00
„ „ „ 1860 . .	74	40	74	70
„ „ „ 1864 . .	64	50	64	50
„ „ srebrnej z r. 1864	65	50	00	00
„ „ z r. 1865	65	50	66	00
„ kredytowe	102	25	102	75
„ ks. Esterhazego . . .	70	00	75	00
„ ks. Salm	24	00	25	00
„ hr. Palfy	20	50	21	00
„ ks. Klary	20	00	21	00
„ hr. St. Genois.	20	00	21	00
„ masta Budy	21	00	22	00
„ ks. Windischgrätz . .	14	00	15	00
„ hr. Waldstein	16	50	17	50
„ hr. Keglevich	13	00	13	50
„ Rudolfa	10	50	11	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne).				
Augsb. 100 złr. nr.	89	00	89	25
Frankf. n. M. 100	89	25	89	50
Hamb. 100 mark..	78	80	79	00
Londyn 100 fnt	105	50	106	00
Paryż 100 frank.	42	20	42	30
Warszawa 19. kwietnia				
Półimperjały . . . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	82	58	83	00
„ „ kupon. „	00	00	00	24
Akcje kol. żel. war.-wied. „	00	00	00	00
„ „ „ war.-bydg. „	00	00	66	00
Paryż 19. kwietnia.				
Renta 3%	67	05	00	00

Najnowsze dzieła polskie
wydane
nakładem księgarni Karola Wilda
we Lwowie i w Samborze,

także do nabycia we wszystkich księgarniach polskich krajowych i zagranicznych:

Zawadzki Wł. **Grody polskie.** Opis historyczny dla dorosłej młodzieży, ozdobiony 6 rycinami kolorowo litografowanemi, kartonowane w alegorycznej chromolitografowanej okładce, pomysłu Macewicza w 8ce (285 str.) 1866 złr. 3.

Wasilewska Fel. **Historja literatury polskiej,** ofiarowana młodym uczącym się Polkom. Tom. I. Zeszyt I. w 8ce (130 str.) 1866 złr. 1, — z zaliczką na ostatni zeszyt złr. **1, razem 2 złr.** Dzieło niniejsze wyjdzie w 6 do 8 zeszytach około dziesięcio arkuszowych o ile okoliczności pozwolą, jak najspieszniej po sobie następujących, najdalej do końca roku.

Pietruski St. Konst. **Historja naturalna ptaków** tom IV. w 8ce (167 str.) 1866 1867 zawiera: Kury swojskie 1 złr. Poprzednio wyszłe tomy zawierają: Tom. I. Ptaki śpiewające galicyjskie złr. 1. Tom II. Ptaki drapieżne gadające i piękne ct. 80. Tom III. Gołębie złr. 1 ct 20. (Cztery tomy razem 4 złr.)

Loziński Wal. **Niebezpieczny człowiek i Verbum nobile.** Dwie komedje w 8ce (31 — 36 str.) 1866 ct. 90.

Tatomir Łucjan. **Skarbniczka dziejów i rzeczy polskich** tom II. zawiera **Dzieje Polski** potocznym sposobem opowiedziane, tom I. od najdawniejszych czasów do zgonu Kazimierza Wielkiego, 8vo (XIII i 394) 1866 złr. 2. — Tom I. skarbniczki zawierający Geografię fizyczną Polski wyszedł w r. 1863 i kosztuje 1 złr. 80 ct., oba tomy razem 3 złr. 80 ct.

Nuty do śpiewu.

Madejski Marc. **Tajemnica.** Pieśń z towarzyszeniem fortepianu, z komedji: **Drzymka pana Prospera** ct. 45.

Janowicz Andr. **Romau z Koszyry.** Duma **Tymka Padury** na jeden głos z towarzyszeniem fortepianu złr. 1 ct. 40.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera